VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 103)**
z dnia 17 kwietnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 103)

17 kwietnia 2013 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Artura Dunina (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Skarbu Państwa o aktualnym stanie prywatyzacji Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego „Trzemeszno" sp. z o.o.;

– odpowiedź Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na dezyderat nr 17 w sprawie zmian warunków finansowania rolnictwa ekologicznego w ramach działania „Program rolno-środowiskowy", objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

W posiedzeniu udział wzięli: **Zofia Szalczyk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Wojciech Chmielewski** dyrektor Departamentu Prywatyzacji Ministerstwa Skarbu Państwa, **Tadeusz Kłos** Główny Inspektor Ochrony Roślin i Nasiennictwa, **Sylwia Foks** specjalista w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa Ministerstwa Finansów, **Michał Rybarczyk** zastępca dyrektora Departamentu Płatności Bezpośrednich Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Artur Siedlarek** dyrektor Biura Rolnictwa Ekologicznego i Produktów Regionalnych w Głównym Inspektoracie Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, **Marek Borowski** wiceprezes Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Roman Lewandowski** prezes Zarządu Stowarzyszenia Producentów Ziemniaka Przemysłowego „Trzemeszno", **Piotr Grylewicz** przewodniczący NSZZ „Solidarność" Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego „Trzemeszno", **Andrzej Kurek** przewodniczący NSZZ Pracowników PPZ „Trzemeszno", **Dorota Metera** dyrektor do spraw certyfikacji, prezes BIOEKSPERT sp. z o.o., **Henryk Marczak**, **Tomasz Obszański**, **Jan Panasik** i **Jan Pawlik** – członkowie grupy producentów BIO-Food Roztocze, **Andrzej Kuziemski** przedstawiciel Lubuskiej Izby Rolniczej, **Józef Gołębiewski** członek Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Jarosław Kurpiewski** osoba prywatna oraz **dr inż. Karol Krajewski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost**, **Magdalena Kowalska** i **Agnieszka Jasińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Witam bardzo serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Porządek dzienny państwo otrzymali. Dzisiaj w porządku obrad mamy informację Ministra Skarbu Państwa o aktualnym stanie prywatyzacji Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego „Trzemeszno" sp. z o.o. Drugi punkt porządku obrad to rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na dezyderat nr 17 w sprawie zmian warunków finansowania rolnictwa ekologicznego w ramach działania „Programu rolno-środowiskowego", objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

Czy są jakieś uwagi do porządku obrad? Nie widzę. W takim razie rozpoczynamy. Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawiciela ministerstwa skarbu.

Bardzo proszę o zabranie głosu.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

A jest ktoś? Chyba nie ma nikogo.

Głos z sali:

Nie ma nikogo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Zrobimy wobec tego inaczej. Jeżeli nie ma nikogo z ministerstwa skarbu, to w takim razie przystąpimy do punktu drugiego.

Bardzo proszę – pani minister jak zwykle na miejscu. Bardzo proszę o wypowiedź – tak w skrócie, bo otrzymaliśmy odpowiedź na dezyderat. Bardzo proszę o podjęcie dyskusji. Dziękuję.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo Odpowiedź na dezyderat została Komisji przesłana, niemniej pozwolą państwo...

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Czy można prosić o mówienie bliżej mikrofonu?

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Czy już jestem dobrze słyszana? Tak? To dobrze.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. W odpowiedzi na dezyderat nr 17 Komisji rolnictwa ministerstwo udzieliło odpowiedzi, ale pozwolą państwo, że zreferuję i jeszcze uzupełnię tę odpowiedź o następującą informację. Otóż pragnę państwa poinformować, że szczegółowe zasady przyznawania pomocy w działaniu „Program rolno-środowiskowy" zostały określone w rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 13 marca br. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania pomocy w ramach działania „Program rolno-środowiskowy", objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Uprzejmie też informuję, że resort bardzo szczegółowo i dogłębnie przeanalizował propozycje Komisji oraz wszystkich innych podmiotów, które zgłaszały uwagi do projektu rozporządzenia.

Zgodnie z przepisami znowelizowanego rozporządzenia, rolnicy, rozpoczynający „Program rolno-środowiskowy" w Pakiecie 2. Rolnictwo ekologiczne, mogą w pełnym zakresie korzystać z naboru wniosków, przewidzianych w działaniu – ale w zakresie tzw. wniosków kontynuacyjnych. Natomiast w przypadku nowych wniosków, skutkujących nowymi zobowiązaniami, to po analizie wyników wdrażania programu podjęto decyzję, aby w roku 2013 ograniczyć nabór wniosków w ramach Pakietu 2. Rolnictwo ekologiczne na warianty sadownicze o numeracji 2.9 do 2.12.

Zmiany, proponowane w toku konsultacji społecznych – w tym także proponowane przez Komisję rolnictwa – są w opinii ministerstwa rolnictwa w pełni uzasadnione. Zmiany mają na celu powiązanie płatności do upraw ekologicznych z oceną plonów i z uzyskiwaniem produkcji towarowej oraz sprzedażą produktów ekologicznych z gospodarstwa – aby w ten sposób wpływać na zwiększanie podaży produktów ekologicznych. Jednak zmiany nie mogły być wdrożone w tym roku, gdyż wymagałoby to zmian obecnego PROW-u 2007-2013, a więc długotrwałych negocjacji z Komisją Europejską. Ponadto zmiany nie mogłyby być zastosowane w odniesieniu do naboru wniosków, dokonywanego w tym roku.

Jednak propozycje w tym zakresie są w pełni uzasadnione. Rozpoczynają się prace w resorcie nad kształtem przyszłego PROW-u, w tym także prace nad programem wsparcia rolnictwa ekologicznego, bardziej ukierunkowanego na prowadzenie produkcji ekologicznej. Zostaną zaplanowane przepisy – tak, jak proponuje Wysoka Komisja – mające na celu zwiększenie podaży produktów ekologicznych na rynek. Planowane zmiany będą oczywiście konsultowane z Komisją i z zainteresowanymi stronami. Generalnie, w nowym okresie programowania ministerstwo planuje, aby płatności ekologiczne spełniały nie tylko funkcje środowiskowe, lecz by także były związane z rozwojem sektora produkcji ekologicznej w Polsce.

Odniosę się do kwestii systemu kontroli przyznawania pomocy w pakiecie Rolnictwo ekologiczne. Pragnę poinformować Wysoką Komisję, że system kontroli na miejscu w zakresie „Programu rolno-środowiskowego", prowadzonej przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, był przedmiotem akredytacji agencji płatniczej. Należy stwierdzić, że system funkcjonuje prawidłowo, a decyzje o przyznawaniu płatności są wydawane zgodnie z przepisami prawa. ARiMR przeprowadza bardzo szczegółowe kontrole, dotyczące spełnienia przez rolników warunków uzyskania wsparcia.

W ramach kontroli administracyjnych wniosków z „Programu rolno-środowiskowego”, w tym pakietu Rolnictwo ekologiczne, sprawdzanych jest 100% wniosków. Natomiast w ramach kontroli na miejscu sprawdzanych jest minimum 5% gospodarstw, uczestniczących w „Programie rolno-środowiskowym”.

Ponadto, wszystkie gospodarstwa ekologiczne podlegają certyfikacji w zakresie spełnienia warunków prowadzenia produkcji ekologicznej – zgodnie z rozporządzeniem wspólnotowym, dotyczącym rolnictwa ekologicznego. Tylko certyfikowane gospodarstwa kwalifikują się do wsparcia w ramach tego pakietu.

Odnosząc się do kwestii promocji i szkoleń w zakresie rolnictwa ekologicznego, pragnę poinformować Wysoką Komisję, że resort organizuje i wspiera bardzo szeroki zakres inicjatyw, mających na celu promowanie rolnictwa ekologicznego. Organizowane są spotkania, konkursy dla społeczeństwa – w tym szczególnie dla dzieci i młodzieży. Organizowany jest nasz udział w targach krajowych i międzynarodowych, w jarmarkach i spotkaniach w kraju i za granicą – w celu jak najszerszego zaprezentowania asortymentu produktów ekologicznych polskiego pochodzenia. Wydawane są także liczne publikacje edukacyjne i informacyjne.

Od 2006 r. ministerstwo bierze udział w Międzynarodowych Targach Żywności i Produktów Ekologicznych BioFach. Targi zaliczane są do największych i najbardziej prestiżowych imprez międzynarodowych na świecie, poświęconych ekologicznym produktom rolno-spożywczym. Także rolnictwo ekologiczne jest promowane na międzynarodowych targach Łódzkie Targi Natura Food, które są największymi targami ekologicznymi w Polsce. Kolejne targi, na których ministerstwo systematycznie promuje rolnictwo ekologiczne, to Międzynarodowe Targi Żywności Ekologicznej EKOGALA. Poza tym na targach spożywczych Polagra Food organizowane jest przedsięwzięcie „Smaki Regionów”, które jest wyjątkową okazją do prezentowania i promowania rolnictwa wysokiej jakości – w tym także produktów ekologicznych i tradycyjnych.

Jak już wcześniej mówiłam, są wydawane liczne publikacje w zakresie rolnictwa ekologicznego. Do najciekawszych należy zaliczyć publikację „Skąd się biorą produkty ekologiczne”; to jest ilustrowana publikacja edukacyjna, która ma na celu informowanie o rolnictwie ekologicznym i promowanie zdrowego stylu życia.

W 2012 r. ministerstwo rolnictwa zrealizowało kampanię informacyjno-promocyjną pod hasłem „Żywność ekologiczna gwarancją dobrego smaku”. Celem kampanii było dostarczanie informacji i zwiększanie świadomości konsumentów na temat korzyści zdrowotnych i smakowych, płynących z produkcji ekologicznej. Również chodziło o zwiększanie rozpoznawalności produktów ekologicznych znakowanych logiem tzw. Euro-liścia. Także w 2013 r. planujemy szeroki zakres przedsięwzięć, mających na celu promocję rolnictwa ekologicznego.

Ministerstwo promuje rolnictwo ekologiczne także poprzez organizowanie różnego rodzaju konkursów. Od 2008 r. corocznie organizowany jest konkurs na najlepsze gospodarstwo ekologiczne. Od 2009 r. organizowany jest konkurs na najlepszą pracę magisterską oraz doktorancką w zakresie polityki jakości żywności. Od 2010 r. jest corocznie organizowany konkurs wiedzy o rolnictwie ekologicznym dla młodzieży w wieku licealnym. Od 2011 r. resort bierze udział w konkursie „Nakręć się na zdrowie”, mającym na celu promowanie zdrowego trybu życia wśród dzieci.

Ponadto informuję Wysoką Komisję, że ministerstwo corocznie udziela dotacji z budżetu krajowego do badań w zakresie rolnictwa ekologicznego. W 2012 r. przyznano dotację dla około 30 projektów badawczych w kwocie około 3,5 mln zł.

Jeśli chodzi o kwestie szkoleniowe, to pragnę Wysoką Komisję poinformować przede wszystkim o tym, że w Polsce jest 2200 akredytowanych doradców rolno-środowiskowych i dla nich systematycznie, co roku, są prowadzone szkolenia – w tym także szkolenia w zakresie zmian w rozporządzeniu rolno-środowiskowym. W tym roku ministerstwo przeprowadziło 5 szkoleń dla 185 doradców rolno-środowiskowych. Ponadto w tym roku szkolenia z zakresu zasad rolnictwa ekologicznego były także przeprowadzone przez ośrodki doradztwa rolniczego oraz instytuty naukowe, takie jak Instytut Ogrodnictwa w Skierniewicach i IHAR (Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin)

w Radzikowie. Ministerstwo przeprowadza też corocznie szkolenia w zakresie dobrych praktyk dla rolników.

Centrum Doradztwa Rolniczego w Radomiu utworzyło Centrum Praktycznego Szkolenia, w ramach którego organizowane są szkolenia z zakresu przetwórstwa produktów ekologicznych. W 2012 r. przeszkolono ponad tysiąc rolników. W 2013 r. planowane jest szkolenie w tym zakresie podobnej liczby osób.

Z zaprezentowanych tutaj przeze mnie informacji wynika, że działania na rzecz rozwijania rolnictwa ekologicznego – działania promocyjne, szkoleniowe, informacyjne – są prowadzone w naprawdę bardzo szerokim zakresie. Zatem producenci czy gospodarstwa ekologiczne mają duże możliwości i szanse takiego korzystania ze wsparcia, aby ich produkty mogły znajdować się na rynku.

Trzeba też tutaj dodać – to jest jakby poza gestią ministerstwa rolnictwa, ale jest o tym powszechnie wiadomo – że w akcje promujące żywność ekologiczną i produkty tradycyjne w bardzo szerokim zakresie włączają się samorządy województw. Samorządy, prowadząc sekretariaty wojewódzkie KSOW-u (Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich) i wdrażając także działanie LEADER, umożliwiają społecznościom lokalnym promowanie właśnie tej lokalnej, ekologicznej produkcji, jak również promowanie rolnictwa ekologicznego na skalę lokalną i regionalną.

Zatem w Polsce, praktycznie rzecz biorąc, jest stworzony system promowania rolnictwa w skali międzynarodowej, krajowej, regionalnej i lokalnej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę. Czy ktoś z parlamentarzystów chce zabrać głos?

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Czy pan mówi do mnie, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę, panie Zbyszku. Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani minister, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Pani minister – dwa krótkie pytania. Przede wszystkim chcę spytać, jaka kwota została wydana w tej perspektywie finansowej, czyli od 2007 r. do, powiedzmy, 2012 r.? Ewentualnie proszę jeszcze podać, ile pieniędzy pozostało na programy rolno-środowiskowe. To jest pierwsze pytanie. Jaka kwota jest ewentualnie przewidywana na programy rolno-środowiskowe – jeśli pani minister może oczywiście już dzisiaj to powiedzieć – w nowej perspektywie 2014-2020?

Zadaję te pytania w kontekście zobowiązań, które wynikają z odpowiedzi na dezyderat – zobowiązań, wynoszących około 570 mln euro. Chciałbym po prostu znać porównanie, jak to będzie skutkowało – bo przecież będzie skutkowało – w nowej perspektywie finansowej 2014-2020.

Ostatnia kwestia. Czy były rozważane inne warianty – poza, praktycznie rzecz biorąc, zamknięciem tego programu w tej chwili? Czy były w ogóle rozważane inne warianty? Jeśli tak, to może uchylicie państwo rąbka tajemnicy – jakie? Bo wiem, że chyba środowiska wskazywały na inne drogi i ewentualnie na inne rozwiązania tego problemu – niekoniecznie zamykające całościowo program w tej perspektywie finansowej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Masłowska. Bardzo proszę.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Chciałam zapytać panią minister, w jaki sposób państwo analizujecie efektywność wydatkowania tychże środków? Nawiązując do pytania pana posła o kwotę środków przeznaczonych na programy rolno-środowiskowe – czy państwo analizujecie, jaka jest skuteczność wydawania tych środków? W jaki sposób to analizujecie? Poprzez liczbę powstają-

cych gospodarstw z produkcją ekologiczną czy poprzez obrót towarami ekologicznymi? Chciałabym zapytać, jaka jest skuteczność tych działań.

Druga rzecz. Pani mówiła o szerokiej akcji promocyjnej. Czy prawdą jest, że została podjęta w ostatnich dniach uchwała komitetu w sprawie przesunięcia, zabrania tych środków, przesunięcia na inne cele? Bo to dawałoby nam zupełnie inny obraz tego, co nas czeka w przyszłości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan przewodniczący Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo. Już kolejny raz zajmujemy się rozporządzeniem, dotyczącym „Programu rolno-środowiskowego" – przypomnę, że Komisja już na ten temat dyskutowała. W międzyczasie ukazało się rozporządzenie, które – jak się wydaje – w dalszym ciągu nie satysfakcjonuje osób, zajmujących się sprawami rolnictwa ekologicznego.

Przede wszystkim jest podnoszona pewna iluzoryczność konsultacji społecznej. Bardzo mocno podnosi to Krajowa Rada Izb Rolniczych. Również inne środowiska, które były zaproszone do konsultacji, twierdzą, że te konsultacje były raczej *pro forma* – zarówno w zakresie trybu, terminów, jak również późniejszego uwzględnienia opinii. Dostaliśmy pismo KRIR, która wprost mówi, że izby rolnicze jednoznacznie stwierdzają, iż nie było konsultacji społecznych w sprawie rozporządzenia. Prosiłbym o wyjaśnienie prowadzenia takiego trybu konsultacji.

Drugi problem – może i poważniejszy – to jest fakt, że kolejny raz dyskutujemy na temat kondycji rolnictwa ekologicznego w Polsce. Dyskutujemy, w jaki sposób należy rozwijać w Polsce rolnictwo ekologiczne, które w Europie jest istotnym segmentem rolnictwa – i mamy dość poważne wątpliwości. Myślę, że zapewne wszyscy, którzy w sposób obiektywny starają się analizować zmiany w rolnictwie ekologicznym, podzielają te wątpliwości.

Z jednej strony, w Polsce statystycznie bardzo szybko przybywa gospodarstw zajmujących się rolnictwem ekologicznym – a jednocześnie nie dostrzegamy zwiększenia na rynku podaży żywności ekologicznej, pochodzącej z polskich źródeł. Zadałem sobie sporo trudu, by obejść sklepy ekologiczne – te wydzielone segmenty, półki w sklepach wielkopowierzchniowych. Bardzo często jest to żywność pochodząca z Niemiec, Austrii, Włoch. Polskiej żywności – jej jakiegoś istotnego udziału w tej ofercie – nie dostrzegamy na polskim rynku.

A więc pojawia się pytanie, czy sposób wsparcia – który tak, jak wszystko, może być modyfikowany – jest prawidłowy? Czy poprzez wsparcie publiczne – przecież znacznej wartości – zwiększamy udział produktów ekologicznych na rynku? Bo to jest sensem wsparcia dla rolnictwa ekologicznego. Nie jest nim wspieranie filozofii życia ludzi, którzy chcieliby się nazywać rolnikami ekologicznymi i chcieliby żyć w zgodzie z naturą. Cenię sobie tego typu podejście do życia, ale to się robi na własny koszt. Natomiast wsparcie dla rolnictwa ekologicznego jest uzasadnione wtedy, jeżeli realizuje zapotrzebowanie konsumentów na żywność ekologiczną. Na żywność, która dla wielu ludzi staje się żywnością leczniczą, na którą część ludzi jest po prostu skazana ze względu na różnego rodzaju problemy żywieniowe, zdrowotne, gastryczne – obojętnie, jak byśmy je nazwali.

W związku z tym trzeba przemyśleć cały sposób wsparcia rolnictwa ekologicznego w Polsce. Chodzi o to, byśmy mieli pewność, że wspierając środkami publicznymi w kolejnych latach to rolnictwo, zapewniamy godziwe dochody wszystkim rolnikom, którzy przestawili swoje gospodarstwa na metody ekologiczne – ale zapewniamy również produkcję z tych gospodarstw. Produkcję, która ma trafiać na rynek europejski – i cieszyłbym się, gdyby trafiała przede wszystkim na rynek polski. Wydaje się, że dotychczasowy system jest obarczony dużym błędem. Nie chcę użyć słowa „patologią" – ale efektu nie uzyskujemy.

Konsekwencją braku ukierunkowania na produkcję jest również sprawa, która była najbardziej kwestionowana w rozporządzeniu dotyczącym „Programu rolno-środowiskowego" – mianowicie jest to problem ekologicznej produkcji sadowniczej. To jest kla-

syczny przykład wydawania publicznych pieniędzy na sady, które nigdy nie owocowały – i po okresie dofinansowania były likwidowane.

Przy okazji jakby wylano dziecko z kąpielą, ponieważ zakwestionowano w ogóle sens ekologicznej działalności sadowniczej. Całkowicie niesłusznie, ponieważ w wielu krajach Europy sadownictwo, oprócz warzywnictwa gruntowego, jest jednym z podstawowych kierunków rozwoju rolnictwa ekologicznego. Właśnie sady ekologiczne, które pewnie widzieliśmy w wielu krajach świata – ja miałem okazję zapoznać się z nimi bardzo solidnie we Francji – są może nie kwintesencją, ale ważnym elementem rolnictwa ekologicznego. Natomiast u nas zamyka się pakiet – zamiast modyfikować program, sprawdzić prowadzoną technologię, sprawdzić zabiegi, które powinny się odbywać w tych sadach.

Ba – może należało jeszcze coś rozważyć? To również jest pytanie, nawiązujące do kwestii, o której mówił poseł Babalski. Chciałbym zapytać panią minister i przedstawicieli resortu, czy były rozważane jakieś inne warianty? Może połączone np. ze związaniem płatności z wejściem w owocowanie, ze spełnianiem norm technologii, które w sadach powinny być stosowane itd.? Czy były rozważane jakieś inne warianty – a nie tylko wariant zamknięcia naboru na pakiet, związany z sadownictwem ekologicznym?

Wydaje mi się, że to nie jest dobry kierunek. Nie mam pomysłu, jak to należy zrobić i chcę bardzo uczciwie powiedzieć, że wydaje się, iż trzeba wywołać temat do dyskusji i trzeba się nad nim zastanowić. Natomiast tu w sposób dość radykalny dokonano rozstrzygnięcia, które jest w dalszym ciągu kwestionowane przez organizacje – nie tylko przez organizacje ekologiczne, ale i przez takie organizacje rolnicze, jak KRIR.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. O głos poprosił pan poseł Robert Telus. Bardzo proszę.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowna Komisjo. Też mam pytanie, dotyczące „Programu rolno-środowiskowego”, a w szczególności płatności za zachowanie ras rodzimych. Chciałem zapytać, ile przeznaczyliśmy na to pieniędzy w ostatniej perspektywie? Jaka to jest kwota? Jak to wygląda w nowej perspektywie? Pytam, bo ukazały się informacje, że będą to dużo mniejsze pieniądze, jeżeli chodzi o kwoty na zachowanie ras rodzimych. Dlatego chciałbym zapytać – czy jest to prawda? A jeśli nie jest to prawdą, to chciałem zapytać, ile pieniędzy jest przeznaczonych na ten cel w przyszłej perspektywie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z parlamentarzystów chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pani poseł Dorota Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Chciałam tylko przypomnieć, że w związku z takimi krytycznymi głosami powołaliśmy podkomisję do spraw niejako umożliwienia i ułatwienia sprzedaży bezpośredniej – co dotyczy także produktów ekologicznych. Myślę, że na posiedzeniach podkomisji będziemy te kwestie omawiać. Na razie złożyliśmy wiele zapytań do Biura Analiz Sejmowych oraz wiele zapytań do ministerstw i czekamy na spłynięcie dokumentów. Chodzi jakby o skomasowanie pytań i spraw, które mogą być ewentualnie załatwione, żeby uprościć całą procedurę sprzedaży bezpośredniej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że już wszyscy parlamentarzyści zabrali głos. Teraz zabiorą głos zaproszeni goście. Dostałem jedno zgłoszenie od pana Andrzeja Kuziemskiego, Lubuska Izba Rolnicza. Bardzo proszę.

Przedstawiciel Lubuskiej Izby Rolniczej Andrzej Kuziemski:

Może ja wstanę, żeby mnie wszyscy widzieli – bo troszkę malutki jestem.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Można usiąść spokojnie. Będzie też panu wygodniej.

Przedstawiciel Lubuskiej Izby Rolniczej Andrzej Kuziemski:

Chciałbym właśnie, żeby pani minister mnie widziała. Niedawno się spotkaliśmy, nie mieliśmy okazji porozmawiać na ten temat. Teraz sobie usiądę.

Proszę państwa, żeby nie być gołosłownym, gdy będę mówił na ten temat – to się przedstawię. Dlatego się przedstawię, że moje doświadczenia i moja argumentacja pochodzą, że tak powiem, od ziemi, od dołu. Jestem rolnikiem ekologicznym od 1990 r. Podkreślam – od 1990 r.

Głos z sali:

Jak Babalski.

Przedstawiciel Lubuskiej Izby Rolniczej Andrzej Kuziemski:

Babalski też – tak jest, tu mi podpowiadają panowie.

Proszę państwa, w tej chwili zajmuję się produkcją sadowniczą, a ściślej mówiąc- roślinami jagodowymi. Rozporządzenie – które zostało teraz podpisane i wrzucone nam, że tak powiem, w talerz – prowadzi do tego, że będę musiał tę produkcję likwidować. Chcąc zachować wszystkie warunki spełnienia kryteriów rolnictwa ekologicznego, czyli zmianowanie, ochronę roślin – nie metodami chemicznymi, bo tego mi nie wolno – muszę robić zmianowania. A w tej sytuacji – tak, jak ona jak wygląda, jak nam przedstawia to rozporządzenie – to nie mogę dokonać zmianowania, bo już nie mogę robić następnych nasadzeń.

Idźmy dalej. Nie tylko ja, ale wielu takich jak ja przygotowywało ziemię – a przygotowuje się tę ziemię przynajmniej przez dwa lata pod nowe nasadzenia. Nasadzono np. jesienią zeszłego roku – i co? Mamy wyrywać? Tutaj jest brak zgrania – albo ktoś tego nie przemyślał, albo ktoś siedzi za biurkiem i nie czuje tzw. bluesa. Co to w ogóle jest?

Rozumiem pewną rzecz, którą ministerstwo rolnictwa chce załatwić – czyli sprawę plantacji, o których tutaj wspomniał pan Krzysztof Ardanowski. Plantacji, które były wielkoobszarowe albo tylko doraźne – założone na okres pięciolecia, tylko w celu pobrania dopłat. Teraz nie wiadomo, jak z tego wybrnąć – ale to są błędy ministerstwa, które zostały popełnione już grubo wcześniej. Skoro teraz nie wiadomo, jak z tego wybrnąć, to kroi się wszystkich – także kroi się tych, którzy z tego żyją.

Mogę jeszcze dalej się chwalić – mam produkcję w granicach 200 ton i całą tę produkcję sprzedaję. Nie sprzedaję jej w kraju, bo ona jest za droga, ale sprzedaję ją do państw ościennych – sprzedaję tym, których stać na kupno. Następnie ten towar, panie Krzysztofie, wraca tutaj, ale już przetworzony – bo u nas nie ma przetwórni. Przetwórnie się rodzą i jeśli w tej chwili zrobimy taki lapsus, jaki tutaj został zrobiony, to wytniemy bazę surowcową dla tworzących się przetwórni. Też już w tej chwili jestem w takim...

Głos z sali:

Ktoś w to zainwestował.

Przedstawiciel Lubuskiej Izby Rolniczej Andrzej Kuziemski:

No, ktoś zainwestował – ja też zainwestowałem, i co? Teraz będę to musiał zamykać. Nie wiem, kto mi odda pieniążki za tę inwestycję, którą podjąłem wierząc, że nasza polityka jest proekologiczna – tak, jak deklarują urzędnicy z ministerstwa rolnictwa.

Nie chciałbym tutaj zabierać więcej głosu w tej sprawie. Przedstawiłem przewodniczącemu stanowisko Lubuskiej Izby Rolniczej, ponieważ tylko poprzez Izbę mogę rozmawiać z państwem. To przejdzie przez Krajową Radę Izb Rolniczych i dotrze na pewno do ministerstwa. Proszę się nad tym pochylić z naprawdę głębokim poczuciem tego, że się krzywdzi nie tych, którzy zarobili na zakładaniu dwustuhektarowych plantacji orzechów. Krzywdzi się tylko tych, którzy naprawdę ryją w tej ziemi – i z tego starają się zrobić coś, co będzie dla nas wszystkich.

Pan tutaj wspomniał o żywności dla szkół. To jak to – dzieci mają jeść jabłka, pryskane 24 razy w roku? Niech one jedzą te zdrowe jabłka.

Na razie dziękuję – choć może miałbym jeszcze jeden mały wtręt. Bardziej zorientowaną osobą w tej sprawie, w skali całego kraju, jest siedząca tu obok szefowa jednostki certyfikującej – i na pewno powie więcej o szerszej skali tego zagadnienia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Otrzymałem stanowisko Lubuskiej Izby Rolniczej. Przyjęliśmy je do prezydium.

Pani minister, bardzo proszę. Więcej zgłoszeń nie ma, więc bardzo proszę panią minister o odpowiedź na pytania.

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Postaram się odpowiadać po kolei na postawione pytania.

W tej perspektywie na ogół przedsięwzięć w ramach programów rolno-środowiskowych – na wszystkie pakiety, w tym także na rolnictwo ekologiczne – przeznaczono w Polsce około 9,5 mld zł. Nie dokonywano podziału na poszczególne pakiety; to ogólna pula środków finansowych na program rozwoju obszarów wiejskich. Do tej pory zostały wydane decyzje o przyznaniu pomocy, skutkujące wypłatą środków finansowych – włącznie z kampanią 2012 r. – na kwotę 8,7 mld zł; a zatem do wykorzystania pozostaje jeszcze około 800 mln zł. Tak wygląda sprawa środków finansowych.

Jest tak, jak pan poseł był uprzejmy o tym mówić, że część wydanych decyzji będzie skutkować zobowiązaniami w latach następnych – według zasady, że decyzję o przyznaniu pomocy wydaje się na okres 5 lat. A więc decyzje, wydawane w roku 2013, będą jeszcze skutkowały w 2014, 2015, 2016 i 2017 r. Szacujemy, że wartość zobowiązań będzie wynosiła około 570 mln zł. Szacujemy – bowiem nie znamy jeszcze wartości wniosków, które będą złożone w tym roku; ale już mniej więcej taką kwotą obciążymy nowy program.

W nowej perspektywie finansowej, w ramach nowego programu, 25% środków trzeba będzie przeznaczyć na działania rolno-środowiskowe i rolnictwo ekologiczne. Jaka to będzie kwota? To sprawa jeszcze przed nami, bowiem nie ma jeszcze decyzji o wysokości środków na program rozwoju obszarów wiejskich na lata następne. Te kwestie będą rozstrzygane w najbliższych miesiącach. W każdym razie w nowym programie w pierwszej kolejności będą zabezpieczane środki na zobowiązania. W drugiej kolejności środki z tych 25% – z co najmniej 25% – będą przeznaczane na uruchamianie dwóch działań. Pierwsze z nich to działanie rolno-środowiskowe i klimatyczne, a drugie to nowe, odrębne działanie – rolnictwo ekologiczne.

Czy prawdą jest, że została podjęta uchwała o przesunięciu środków na inny cel z „Programu rolno-środowiskowego”? Nie jest to prawda. Nie były podejmowane, nie są podejmowane i nie są planowane decyzje o przesunięciu środków finansowych z „Programu rolno-środowiskowego”, bowiem jak widać, wchodzimy ze zobowiązaniami w lata następne. Jeśli nie wydamy części środków finansowych w ramach tego programu, to te środki, których nie wydamy, zostaną przeznaczone na finansowanie programów w 2014 r. – bo takie możliwości istnieją. Więc tutaj nie ma takiej polityki i nie ma takich przedsięwzięć, które by miały w jakikolwiek sposób prowadzić do – użyję tego określenia – zabrania pieniędzy z działań rolno-środowiskowych na inne cele.

Pojawiła się taka kwestia – czy były konsultacje i jak one przebiegały. O szczegółową odpowiedź na temat konsultacji poproszę panią dyrektor Joannę Czaplę, ponieważ pani dyrektor zajmowała się tym na co dzień. Ale chcę państwu powiedzieć w sposób zdecydowany. Proszę państwa, otóż to, że nie ma pakietów – tych pakietów 9.2, 9.4, dotyczących nowego naboru na sady, jest efektem konsultacji stanowisk. To jest dowodem na przeprowadzone konsultacje, proszę państwa. Bo my musimy brać pod uwagę wszystkie opinie. Nie tylko te przeciw – bo tak by tutaj z tego wynikało – ale również te optujące za zamknięciem. Powiedziałabym tak, że ogół środowiska rolniczego był za zamknięciem nowego naboru – z pełną świadomością, że te środki finansowe, które posiadamy, trzeba przeznaczyć dla tych, którzy już mają zobowiązania.

Czy sposób wsparcia jest prawidłowy? Czy taki sposób wsparcia nie wpływa na zwiększanie podaży produktów ekologicznych na rynku? No nie wpływa, bo zasady przyznania pomocy w ramach działania „Program rolno-środowiskowy” zostały złożone w programie rozwoju obszarów wiejskich, przyjętych decyzją Komisji z dnia 24 września 2007 r. To wtedy był okres formułowania zasad przyznawania pomocy. W następnym czasie, po zatwierdzeniu programu przez Komisję Europejską, jakiekolwiek reżimy, które były

wprowadzane, były ustalane w procesie długotrwałych konsultacji z KE – i z ogólnym, wstępnym założeniem, że „Program rolno-środowiskowy” nie musi wiązać się z produkcją.

Dopiero sytuacja, powstała w wyniku kilku lat praktyki w tym programie – wykazująca ogromny przyrost gospodarstw ekologicznych, a brak przyrostu produktów na rynku – jest jak gdyby powodem, że trwa dyskusja. To, po pierwsze. A po drugie, projektuje się zmiany w przyznawaniu pomocy, żeby w sposób ściślejszy powiązać ją z rynkiem. Jestem przekonana, że w nowym programie tak się stanie.

Jeśli chodzi o wątek, dotyczący kontroli na miejscu, to chcę i muszę to powiedzieć publicznie i w sposób bardzo zdecydowany – także i dla służb KE – że nasze kontrole przeprowadzane są prawidłowo, właściwie i w żaden sposób nie zagrażają prawidłowości wypłaty pieniędzy i rozliczania z KE. Ten system jest prawidłowy. Natomiast incydentalnie stwierdzane uchybienia mają swój system sankcji w stosunku do beneficjenta.

Kolejna kwestia. Ile środków przeznaczyliśmy na zachowanie zasobów genetycznych zwierząt gospodarskich? Pierwsza uwaga – jak już mówiłam na początku, nie było podziału środków finansowych na pakiety. Było tych pieniędzy tyle, że wnioski były obsługiwane we wszystkich rodzajach pakietów. Wszystkie wnioski, które spełniały kryteria przyznania pomocy w zakresie zachowania zasobów genetycznych – i w produkcji zwierzęcej, i w produkcji roślinnej – były pozytywnie rozpatrywane. Oznacza to, że były wydawane decyzje. Łącznie objęto wsparciem 48 tys. zwierząt gospodarskich na kwotę 93,9 mln zł.

Nie znam postulatu Lubuskiej Izby Rolniczej. Z całą powagą odniesiemy się do postulatu i go przeanalizujemy.

Natomiast jeśli jest potrzeba dopowiedzenia jeszcze kilku słów o konsultacjach i o tym, jak były prowadzone, to jeśli Wysoka Komisja by wysłuchała, oddałabym głos pani dyrektor Czapli, która to operacyjnie prowadzi na co dzień.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Pani dyrektor – bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Płatności Bezpośrednich MRiRW Joanna Czapla:

Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Odnosząc się do pytania, dotyczącego czasu trwania konsultacji społecznych, chciałabym powiedzieć, że ministerstwo przekazało projekt rozporządzenia do konsultacji społecznych 11 stycznia 2013 r. z uprzejmą prośbą o przekazanie uwag w terminie do 23 stycznia. Niemniej jednak była to prośba i wszelkie inne uwagi, które spływały w tym czasie do resortu rolnictwa – a spływało ich bardzo dużo – były brane pod uwagę. Jak również odbyły się dyskusje, przeprowadzane na posiedzeniach Komisji rolnictwa Sejmu i Senatu. Wszystkie uwagi były brane pod uwagę i praktycznie rozpatrywane do czasu zakończenia procedowania projektu rozporządzenia, czyli do 26 lutego.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Mam jeszcze zgłoszenia od dwóch parlamentarzystów. Pierwszy zabierze głos pan Zbyszek Babalski. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Pani minister, proszę mnie poprawić – czy ja dobrze zrozumiałem? Powiedziała pani, że nie może pani określić mniej więcej kwoty, jaka może być przeznaczona w nowej perspektywie finansowej na „Program rolno-środowiskowy”. Powiedziała pani, że powinna to być kwota 25%. Dobrze zrozumiałem?

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

25% przyszłego wkładu Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w nowej perspektywie finansowej. Taki jest projekt. Wszystko opracowujemy na projektach.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dobrze.

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Taki jest projekt rozporządzenia o EFRROW.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Pani minister, być może pytania są za szczegółowe, ale może przydadzą się ewentualnie w przyszłości – w pracach nad podziałem tychże środków. Następne pytanie, pytanie zasadnicze brzmi: od jakiej kwoty to będzie liczone? Dzisiaj wiemy oficjalnie, że polskie rolnictwo w nowej perspektywie ma otrzymać 28,6 mld euro. Jeśli dobrze pamiętam, to taka kwota została oficjalnie podana do wiadomości publicznej, a przede wszystkim jest to informacja dla środowisk wiejskich i dla rolników.

Następna informacja jest taka, że z tej kwoty 25% może być przesunięte – właściwie nie może, a jest możliwość, żeby przesunąć te środki do pierwszego filara. Czyli jeśli pomniejszymy kwotę o 25% – to jest o około 7 mld zł – to powiedzmy zostanie kwota około 21 mld zł.

Kolejne pytanie jest też szczegółowe. Czy te 25% należy liczyć od kwoty 28,6 mld, czy od kwoty 21mld? Jeśli tak, to nawet – jeśli policzymy od kwoty 28 mld to, co mamy w kopercie polskiej – to będzie kwota około 7 mld. Tyle będzie na programy rolno-środowiskowe – bez oznaczania generalnie, tak jak w tej perspektywie, ile pieniędzy ma pójść na rolnictwo ekologiczne. Ewentualnie – jeśli to będzie liczone od kwoty 21 mld zł – zostanie 5 mld. W tej perspektywie, jak pani sama powiedziała, było to 9,5 mld zł. No więc różnica jest kolosalna. Proszę o jakiś komentarz do tego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Zgłosił się...

Pani minister pozwoli, że najpierw padną wszystkie pytania, a potem pani się do nich odniesie.

Bardzo proszę, pan poseł Robert Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Wprawdzie poseł Babalski już o tym powiedział, ale ja jeszcze odniosę się do sprawy zachowania ras genetycznych. Odpowiedź pani minister nie rozwiała w ogóle tych wątpliwości, które się pojawiły w mediach, że na zachowanie ras rodzimych będą mniejsze pieniądze. Czy tak?

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Do głosu zgłosiły się jeszcze osoby spoza parlamentarzystów. A, jeszcze pani poseł Masłowska. Bardzo proszę.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Pani minister, ta informacja, którą pani nam przekazuje, wydaje się z pozoru jakby logiczna i wnosząca pozytywne rozwiązania. Proszę mi jednak odpowiedzieć na pytanie. W sytuacji, kiedy rolnicy, sadownicy w Czechach będą mieć dopłaty do owoców i warzyw od 500 do 849 euro na hektar; 365 do 722 euro na hektar na Węgrzech; 671 euro na hektar na Słowacji i aż 900 euro dopłat we Włoszech – to w jaki sposób polscy sadownicy będą ekologiczni i będą konkurować z tamtymi? W jaki sposób?

Co ministerstwo proponuje polskim sadownikom, aby ich nie wyeliminowano w ten sposób z rynku? Jakie sposoby czy instrumenty proponuje ministerstwo, jakie środki na poprawę konkurencyjności – tak, żeby polskich sadowników przynajmniej zbliżyć do tego poziomu? Pani minister, jak mogę sobie wyobrazić przetrwanie polskiego rolnika, który nie otrzyma dopłaty, w konkurencji z rolnikiem słowackim, który otrzyma dopłatę w wysokości 671 euro na hektar do produkcji owoców i warzyw? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Tak, jak powiedziałem, spośród parlamentarzystów już nie widzę nikogo chętnego do zabrania głosu, natomiast zgłosiły się jeszcze do mnie trzy osoby, który chciałyby zabrać głos. Pan Tomasz Obszański, pan Henryk Marczak. Mam pytanie do panów – czy jesteście z tej samej grupy?

Członek grupy producentów BIO-Food Roztocze Tomasz Obszański:

Tak.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

To jednego z panów dopuszczę do głosu. Uzgodnijcie panowie, kto będzie was reprezentował. I jeszcze pani Dorota Matera.

Głos z sali:

Metera.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Metera. Przepraszam najmocniej panią Dorotę.

Mam prośbę o krótkie wypowiedzi i o wnioski, dobrze? Nie rozgadujemy się, przedstawiamy wnioski – wtedy pani minister będzie dużo łatwiej odnieść się do państwa wypowiedzi.

Czyli pan Tomasz będzie zabierał głos. Tak?

Członek grupy producentów BIO-Food Roztocze Tomasz Obszański:

Tak, ja.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę, panie Tomaszu. Bardzo proszę.

Członek grupy producentów BIO-Food Roztocze Tomasz Obszański:

Pani minister, mam takie pierwsze pytanie: jakie grupy społeczne postulowały o zmiany w tym pakiecie? Czy przesunięcie wsparcia to będzie coś takiego, że zabierze się rolnikom, którzy faktycznie produkują, a dotacje dalej będą brać osoby, które w zasadzie żadnej produkcji nie prowadzą?

Promocja w naszym rozumieniu, to tak naprawdę jest w zasadzie w ogóle nieskuteczna. Tutaj nic nie było widać, żeby promocja była skuteczna w rozumieniu rolników. Nic nie było widać, żeby coś się działo pod kątem tej promocji – czy to w prasie, czy w telewizji. My reprezentujemy grupę rolników, którzy stworzyli zakład produkcyjny, którzy zainwestowali masę pieniędzy w swoje plantacje – i teraz jak my się do tego wszystkiego mamy odnieść, jak mamy spłacać kredyty? Mamy bardzo dużą produkcję, którą nadal chcemy zwiększać – i ta produkcja nie może być zwiększana. Ja bym miał tyle do powiedzenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Panie Tomaszu, gdyby pan mógł jeszcze się przedstawić.

Członek grupy producentów BIO-Food Roztocze Tomasz Obszański:

Tomasz Obszański. Jestem rolnikiem. Reprezentuję grupę BIO-Food Roztocze. Mamy zakład produkcyjny w Tarnogrodzie. Chcemy się rozwijać i tutaj mamy podcinane skrzydła przez to rozporządzenie.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję, panie Tomaszu.

Teraz bym poprosił panią Dorotę Meterę i też prosiłbym o przedstawienie się i kogo pani reprezentuje.

Dyrektor do spraw certyfikacji, prezes BIOEKSPERT sp. z o.o. Dorota Metera:

Dzień dobry. Dorota Metera, jestem dyrektorem do spraw certyfikacji, prezesem jednostki certyfikującej BIOEKSPERT. Obserwowałam konsultacje, które rzeczywiście trwały bardzo krótko. Z pamięci powiem, że jest chyba ponad 50 opinii za tym, żeby tego rozporządzenie nie zmieniać w tak drastyczny sposób. Nie pamiętam, ile opinii było przeciw dotacjom – raczej wszyscy byli za tym, żeby utrzymać dotacje i powiązać je z produkcją.

Mój głos, jako głos jednostki certyfikującej, nie jest głosem odosobnionym. Inne jednostki podobnie myślą – że powiązanie dotacji z produkcją byłoby najbardziej celowe, ponieważ my podczas kontroli oceniamy tę produkcję, szacujemy ją i raportujemy do Głównego Inspektora Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. A więc jest to sprawdzalne. W dużym stopniu jest sprawdzalne.

Dlatego chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na dwie nieścisłości, które znalazły się w odpowiedzi na dezyderat. Otóż fakt, że konsultacje z KE trwają pół roku, jest bardzo

słabym usprawiedliwieniem tego, iż tych konsultacji nie przeprowadzono wcześniej – ponieważ problem znamy od 2005 r., a więc 7 lat. Naprawdę przez te 7 lat można było wprowadzić zmiany w starym PROW-ie, w nowym PROW-ie – żeby po prostu wyeliminować niepożądane skutki.

Drugą nieścisłością jest również fakt, że podana na str. 5 informacja, mówi, iż „obecnie stawki dotacji wynoszą", co sprawia wrażenie, jakby te stawki dotacji były aktualne. Tymczasem, proszę państwa, one nie są aktualne, ponieważ dla producentów, którzy są w starym „Programie rolno-środowiskowym" – w tym już rozpoczętym – rzeczywiście, te stawki tyle wynoszą. Wszystko jedno, czy ktoś uprawia te jabłonie dobrze, czy źle, czy ma plon, czy nie ma – on ma takie stawki. Natomiast dla tych, którzy skończyli stary program, a produkują dalej – tak, jak rozumiem, robi to pan Kuziemski czy pan Obszański, którzy się tu wypowiedzieli – oni mają już stawkę płatności zero. To jest nieścisłość, która jest dość istotna w tej odpowiedzi.

Odnosząc się jeszcze do pytania pani posłanki Masłowskiej, do odpowiedzi na nie – chciałabym wyjaśnić, że chyba zaszło tu nieporozumienie. Pani posłanka Masłowska pytała o uchwałę, która została w tej chwili rozesłana do konsultacji członków komitetu monitorującego oraz organizacji producenckich i ekologicznych, które konsultują tę ustawę. Chodzi o uchwałę, przepraszam, projekt uchwały o zamknięciu finansowania działania promocyjnego i działania informacyjnego. Nie o cofnięciu dotacji czy zamknięciu dotacji do „Programu rolno-środowiskowego". To nieporozumienie. Chodzi o uchwałę kończącą finansowanie działań promocyjnych i informacyjnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Pani minister, oddaję pani głos.

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Odpowiadam kolejno, podobnie jak poprzednio.

Odniosę się do tej wyliczanki finansowej, panie pośle. Dobrze?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Tak, jak najbardziej.

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

A więc rozmawiamy o projektach, tak?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Tak, tak.

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Według projektu, według ustaleń szczytu...

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Proszę mówić bliżej mikrofonu, bo nie słychać.

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Według ustaleń szczytu, na II filar WPR przeznaczono około 10,5 mld euro. To oznacza, że Polska musi przeznaczyć 25% wkładu unijnego z tej kwoty na rolnictwo ekologiczne i „Program rolno-środowiskowy". To daje około 2,5 mld euro, co daje 10 mld zł – i tak się rachunek zamyka w tej kwestii. Pan poseł był uprzejmy połączyć środki finansowe z I filarem. A to są odrębne fundusze, odrębne reguły.

Jeśli chodzi o programy ekologiczne, o których dzisiaj mówimy, to mówimy wyłącznie o II filarze wspólnej polityki rolnej i o budżecie tego filaru. Mniej więcej tak by się kształtował – według, tak bym to określiła, roboczych propozycji – zarys finansów na nową perspektywę finansową w tym obszarze. Jest to obszar działań priorytetów – one tam są określone – związanych z ochroną środowiska naturalnego, ochroną klimatu, zasobów genetycznych i krajobrazu. Tak ogólnie jest to tam sformułowane. Czy to wystarczające wyjaśnienie?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Jasne. Dziękuję. Jasne. Trzymam za słowo, że tak będzie. Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Dobrze. Następna kwestia to jest pana wypowiedź, że gdzieś zamykamy fundusze na zasoby genetyczne, że nie ma środków – to jest jakieś przekłamanie prasowe. Z resortu nigdy ani taka propozycja, ani taka informacja nie wyszła. Mieści się to w ogólnej puli środków finansowych.

Nie jestem tu sama, więc może poproszę moich współpracowników o odpowiedź na pozostałe pytania. Najpierw panią dyrektor Czaplę, a odnośnie kwestii promocyjnych – pana dyrektora Dariusza Goszczyńskiego. Proszę uprzejmie, pani dyrektor pierwsza.

Dyrektor departamentu MRiRW Joanna Czapla:

Dziękuję bardzo. Chciałam się odnieść do pytania, dotyczącego wysokości stawek płatności ekologicznych w Polsce; szczególnie w porównaniu z innymi krajami – tam państwo zwrócili uwagę na bardzo wysokie stawki płatności w Czechach. Chciałam powiedzieć, że my PROW 2007-2013 skroiliśmy do własnych potrzeb. Dla nas jest ważne rolnictwo ekologiczne, programy rolno-środowiskowe, ale równie ważne – czy może jeszcze ważniejsze w naszych warunkach – jest wsparcie modernizacji, inwestycji gospodarstw.

W związku z tym, jeśli w Czechach rolnictwo ekologiczne jest na tyle istotne, że praktycznie większość wsparcia przeznaczonego na II filar jest właśnie kierowana na te działania, no to jest to decyzja rządu Czech. Są takie kraje, jak np. Austria, szanowni państwo, gdzie 70% programu rozwoju obszarów wiejskich jest skierowanych właśnie na działania rolno-środowiskowe. W Polsce mamy jednak wiele innych, równie ważnych wyzwań do wsparcia w ramach programu rozwoju obszarów wiejskich – nie tylko płatności rolno-środowiskowe.

Chciałam jeszcze powiedzieć, że w ramach reformy – w następnym okresie programowania 2014-2020 – kwestie środowiskowe są bardzo mocno zakorzenione nie tylko w II filarze, ale i w I filarze. Mamy zazielenienie. To są nowe działania. 30% ogólnej puli środków, która trafi do państwa członkowskiego w I filarze, jest przeznaczana na kwestie środowiskowo-klimatyczne. Tak że kwestie środowiskowe będą również bardzo ważne – albo w jeszcze większym stopniu będą realizowane poprzez I filar – dlatego, że obejmują całkowitą powierzchnię użytków rolnych. To nie są tylko 2 mln hektarów, jak w ramach II filaru w programach rolno-środowiskowych, ale to jest 14 mln hektarów.

Jeśli chodzi o kwestie, dotyczące wysokości stawek. W ramach PROW 2007-2013 na przestrzeni lat obniżyliśmy tylko stawkę płatności do orzecha włoskiego. Doskonale wiemy, dlaczego. Tam została zmniejszona stawka do 160 zł. Bazując także na doświadczeniach ze starego PROW-u 2004-2006, dokonaliśmy pewnego podziału różnicowania stawek na tzw. warianty wysokonakładowe i niskonakładowe. Poza tym nie zmieniliśmy stawek płatności.

Jeśli chodzi o uwagi różnych organizacji, które napływały do resortu rolnictwa, to owszem – było dużo uwag. Muszę tu również stwierdzić, że często były one jak gdyby w pewien sposób powielane. Takie same uwagi były często przesyłane przez różne organizacje.

Również chciałam się odnieść do jeszcze jednej kwestii, która była tutaj podnoszona przez państwa, a mianowicie do zarzutu niejako zamknięcia wsparcia na sady ekologiczne w obecnym okresie – w 2013 r. Chciałam z całą mocą i stanowczo powiedzieć, że wsparcie do produkcji ekologicznej w ramach „Programu rolno-środowiskowego" ma jedynie uzupełniający charakter. Zgodnie z tzw. zasadą dodatkowości – jedną z podstawowych zasad, która rządzi w ogóle finansowaniem funduszy unijnych – wsparcie ze środków unijnych nie może stanowić jedynego uzasadnienia, jedynego powodu dla decyzji o podjęciu produkcji ekologicznej w gospodarstwie. Wspieramy tylko te gospodarstwa, które dzięki tej pomocy mogą dobrze funkcjonować. Natomiast nie można zastępować swoich środków tylko środkami unijnymi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Promocji i Komunikacji MRiRW Dariusz Goszczyński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Jeśli chodzi o działania promocyjne, dotyczące rolnictwa ekologicznego, to chciałbym podzielić je na dwa obszary. Jeden obszar to działania promocyjne, realizowane przez ministerstwo rolnictwa wspólnie z organizacjami producentów oraz drugi obszar – to działania przygotowane specjalnie dla samych producentów.

W pierwszym obszarze realizujemy działania, z jednej strony, ukierunkowane na budowę świadomości konsumenckiej i budowanie rynku krajowego, a z drugiej strony – na wsparcie samych producentów w działaniach międzynarodowych. Wrócę tutaj do tego, co pani minister już powiedziała, do targów BioFach, które w tym roku zorganizowaliśmy wspólnie z organizacjami ekologicznymi. O ile mi wiadomo, wszystkie organizacje – podsumowując te targi – bardzo pozytywnie wyraziły się o tej formie prezentacji, jaka w tym roku została zorganizowana.

Jeśli chodzi o działania ministerstwa skierowane do konsumentów, to w ubiegłym roku została przeprowadzona szeroka kampania informacyjna z wykorzystaniem aktorów: pani Magdaleny Kumorek, pana Artura Partyki. Robiliśmy to wspólnie z państwem, wspólnie z organizacjami; komunikowaliśmy przez Internet, przez prasę, przez media społecznościowe. Wreszcie zostało stworzonych 15 filmów, które są umieszczone na YouTube – na tych filmach producenci prezentują swoje produkty. Wiem, że te filmy są bardzo, bardzo często oglądane.

Jeśli chodzi o drugi obszar, czyli działania promocyjne przygotowane dla producentów, to w programie rozwoju obszarów wiejskich jest specjalnie przygotowane działanie, dedykowane dla organizacji ekologicznych, na które mogą one uzyskać refundację 70% kosztów. Wiem, że w tej chwili jest przygotowywana kampania promocyjna przez „Polską Ekologię" wspólnie z innymi organizacjami ekologicznymi. Też liczymy, że wspólnie będziemy w stanie zrobić więcej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Nie widzę więcej zgłoszeń. W takim razie… A jest zgłoszenie. Prosiłbym o przedstawienie się.

Członek Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Józef Gołębiewski:

Józef Gołębiewski, rolnik. Gmina Sokoły Podlaskie. Reprezentuję w tej chwili kółka rolnicze.

Nie będę zadawał pytań panom posłom i panu przewodniczącemu, bo wszystko wiem. Tylko proszę nie cofać tych dopłat do sadów ekologicznych. Sad ekologiczny dopiero zaczyna rosnąć. Pan siedzący przy stole wspomniał, że bez względu na duże nakłady pieniędzy, dokonywane przez ministerstwo rolnictwa, na stołach nie ma żywności. Jest żywność, tylko nie wszystka. Bo nie wszystka żywność od razu jest gotowa. To mięso może być gotowe, mleko – bo krowę wydoił czy kupił drugą. Ale sad to musi najpierw urosnąć. Sad to jest, proszę państwa, tak jak panna. Jak się dziewczynka urodzi w rodzinie, to wartościową panną będzie dopiero po minimum 18-20 latach. Tak samo jest z sadem. A ministerstwo rolnictwa nam bez przerwy, jako rolnikom, rzuca kłody pod nogi w postaci zmieniania rozmaitych praw i przepisów.

Jeżeli się ma gospodarstwo ekologiczne, to trzeba jeszcze zgodnie z zasadami posadzić odpowiednie gatunki. Tylko nie wiem, czy w ministerstwie ludzie wiedzą, że hektar hektarowi nierówny. Hektar ma coś takiego, jak na tym arrasie tam u pana za plecami, panie przewodniczący – mozaikowatość gleby. Na dobrej glebie to trzeba posadzić gruszkę, na słabszej – jabłonkę. To jest szachownica. I teraz zabrać dopłaty? W mojej gminie na 1410 rolników jest tylko 9 sadowników, w tym 3 ekologów. I co – mamy to wyrzucić?

A to, że jest orzech nieszczęsny i aronia – bo ktoś mądry w ministerstwie wymyślił, że to jest niskonakładowe. Ja się zgadzam, ale całe Podkarpacie jest obsadzone orzechem włoskim i rolnicy z tego żyją. Jeżeli jakiś bogacz kupił w niewiadomy sposób gdzieś na krańcach Polski 200 ha i zasadził orzechy, to jest to oszukaństwo – tak, zgadzam się. Ale jeżeli rolnik w ramach swoich potrzeb chciałby posadzić hektar czy pół hektara,

to powinno być to uwzględnione. Nie mierzmy jedną miarą. To jest nieudolność ministerstwa, że doprowadza do takich kombinacji.

Druga sprawa. My naprawdę, proszę państwa, jesteśmy szykanowani w czasie tej kontroli. Tam pani jest z kontroli – przed chwilą przemawiała, dlatego wiem. My musimy stać tak, jak przed gestapo – numer działki i robi mi się zdjęcie. Toć już wystarczy, jak ta kontrola przyjedzie na działkę i ją sprawdzi. Toć ja w cudze nie poprowadzę, bo skoro kontrola przyjeżdża, to powinna wiedzieć, trochę znać się na tych mapach – czy rolnik przyprowadził kontrolera na swoje. A ja jeszcze muszę stawać do zdjęcia. Dobrze, że jeszcze jakiegoś chipa mi w ucho nie wklejają. To jest upokarzające. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Myślę, że w ministerstwie mają wiedzę odnośnie do klasyfikacji gleb i gleboznawstwa – jestem o tym święcie przekonany. Jako geodeta też mam o tym naprawdę dobre pojęcie, więc myślę, że tutaj nie ma zagrożenia, jeśli chodzi o wiedzę o tym, co i gdzie oraz w jakim stopniu można sadzić. Natomiast rozumiem, że to chipowanie, o którym pan mówił, dotyczy nie ministerstwa, a jednostki, która wydaje certyfikat.

Czy pani minister chce zabrać głos na zakończenie obrad?

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Bardzo krótko.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Będziemy kończyć ten punkt porządku obrad. Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Bardzo krótko pragnę sprostować. Nikomu, kto założył sad, nie odbieramy wsparcia. Zamknęliśmy pomoc na nowe plantacje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Mam nadzieję, że te wątpliwości, które pan zgłosił, w tej chwili pani minister rozwiała.

Członek KZRKiOR Józef Gołębiewski:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Zamykam drugi punkt porządku obrad. Przechodzimy do punktu pierwszego. Myślę, że zrobimy 3 minuty przerwy, żeby ewentualnie odetchnąć troszeczkę po naszej pierwszej dyskusji.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Szanowni państwo. Przystępujemy do punktu pierwszego porządku dziennego. Informacja ministra…

Bardzo bym prosił o spokój. Panie pośle. Panie Andrzeju – jeśli mogę prosić. Panie Zbyszku. Dziękuję.

Informacja Ministra Skarbu Państwa o aktualnym stanie prywatyzacji Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego „Trzemeszno" sp. z o.o. Dostaliśmy materiały z ministerstwa, ale bardzo proszę pana dyrektora Chmielewskiego z Departamentu Prywatyzacji Ministerstwa Skarbu Państwa o ewentualne rozwinięcie tematu lub dopowiedzenie informacji w sprawie „Trzemeszna". Potem przystąpimy do dyskusji.

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Prywatyzacji Ministerstwa Skarbu Państwa Wojciech Chmielewski:

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo. Chciałbym na wstępie mimo wszystko wyjaśnić kwestię mojej obecności – dlaczego to się odbyło z małym poślizgiem. Ministerstwo dopiero w dniu dzisiejszym otrzymało informację…

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Przepraszam, panie dyrektorze.

Panowie, bardzo proszę. Jeśli chcecie pogadać – to proszę to robić poza salą. Po prostu przeszkadzamy sobie nawzajem, nie słyszymy się. Dziękuję bardzo.

Dyrektor departamentu MSP Wojciech Chmielewski:

Chciałem poinformować, że dopiero dzisiaj otrzymaliśmy informację, iż w ogóle posiedzenie Komisji będzie miało miejsce. Nie zmienia to…

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie dyrektorze, panie dyrektorze – nie, nie, momencik. W tym momencie muszę zaprotestować, ponieważ informację dostaliście państwo dużo wcześniej. Mam wielką prośbę o przystąpienie do tematu. Nie chodzi o tłumaczenie się – bo informacja z Komisji rolnictwa wyszła w odpowiednim czasie. Dziękuję bardzo.

Dyrektor departamentu MSP Wojciech Chmielewski:

No czy tak, czy tak – chciałem potwierdzić mimo wszystko, że opóźnienie wynikało z konkretnych powodów. Tak czy tak uaktualnioną informację ministra Skarbu Państwa, dotyczącą stanu prywatyzacji Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego „Trzemeszno" sp. z o.o., przekazaliśmy Komisji jakiś czas temu. To jest informacja, która wynika z faktu, że dnia 29 marca 2013 r. MSP zamknęło bez rozstrzygnięcia proces prywatyzacji spółki. Jednocześnie zawarto tutaj informacje, które od długiego czasu były przekazywane Komisji – a mianowicie informacje, co tak naprawdę wpływało na tryb, w jakim ministerstwo skarbu procedowało.

Chciałbym się tylko odwołać właśnie do tego faktu, że MSP na bieżąco informowało na temat formuły, jaką ministerstwo przyjęło w kontekście prowadzonego procesu. Oczywiście, warto przypomnieć, że również na bieżąco – w interpelacjach poselskich – takie informacje były przekazywane szanownym paniom i panom posłom. Jednocześnie zawarliśmy tu informację, jakie podmioty interesowały się nabyciem udziałów PPZ „Trzemeszno". Oprócz PEPEES S.A. była to Spółka Plantatorsko-Pracownicza „Trzemeszno" sp. z o.o., Krajowa Spółka Cukrowa oraz Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Chemirol" z siedzibą w Mogilnie.

Po zamknięciu procesu prywatyzacji 29 marca 2013 r. są prowadzone analizy, dotyczące formuły czy kwestii, w jakiej formie i w jaki sposób ministerstwo będzie chciało prowadzić proces przekształceń własnościowych. Sygnalnie chciałbym powiedzieć, że zakończenie prac jest planowane na przełomie maja i kwietnia – tak, aby po długim weekendzie można było realizować proces prywatyzacji według przyjętej formuły.

W związku z tym nie jestem w stanie w dniu dzisiejszym powiedzieć nic więcej ponad to, że prace się rozpoczęły i trwają. Natomiast oczywiście jesteśmy gotowi przekazać Komisji informacje na temat ostatecznych ustaleń, jakie zapadną w MSP. Przekażemy je po długim weekendzie – ponieważ myślę, że wtedy prace zostaną już zakończone i będzie można jakby oficjalnie podzielić się informacjami na ten temat. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję, panie dyrektorze. Chciałbym mimo wszystko stwierdzić, że informacja, którą otrzymaliśmy, jest dosyć lakoniczna. Wiem, że o wiele wcześniej były prowadzone rozmowy i wiem, że jedna ze spółek – która jest zresztą tutaj wymieniona jako zainteresowana – mogłaby, tak naprawdę, przystąpić do prywatyzacji. Myślę, że spółka PPZ „Trzemeszno" byłaby bardzo usatysfakcjonowana, gdyby jedna z tych firm ją przejęła czy kupiła, bo mógłby powstać duży holding, który zajmowałby się rynkiem rolno-spożywczym.

Bardziej oczekiwałbym od pana jeszcze innych informacji – bo dostaliśmy informację o tym, że są roszczenia itd. Ale pytam, czy były robione analizy – a proszę mi wierzyć, że wiem, iż były robione różne analizy. Jasno z nich wynikało, że jedna z tych spółek… Dużo łatwiej byłoby dojść do porozumienia z osobami, które mają roszczenia, gdyby faktycznie popatrzeć na to z punktu widzenia dobra i plantatorów, i samej spółki. Rzecz w tym, żeby faktycznie zrobić coś dla polskiego rolnictwa.

Cieszę się bardzo, że zostały wstrzymane te prace – tak, jak tutaj jest napisane, dwudziestego…O, gdzieś tutaj jest…

Głos z sali:

29 marca.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Tak, tak – wtedy były wstrzymane dalsze prace i analiza. Tylko mam wrażenie, że to wszystko idzie jak krew z nosa. Czasem krew z nosa szybciej płynie niż to, co w tej chwili przygotowujecie.

Bardzo się cieszę, że będziecie gotowi stanąć przed Komisją. Mam nadzieję, że zwłaszcza będziecie gotowi stanąć przed spółką, przed plantatorami i rolnikami – i zakomunikować im, iż są dobre rozwiązania. Bo to, co było do tej pory procedowane, to – jak mi się wydaje – nie było najlepszym rozwiązaniem dla polskiego rolnictwa, dla spółki i dla Polaków.

Czy mógłby pan rozwinąć temat, w jakim kierunku idą analizy?

Dyrektor departamentu MSP Wojciech Chmielewski:

Szanowny panie przewodniczący, oczywiście, na analizy ma wpływ sytuacja prawna spółki – a zatem, to w jakiejś mierze wyznacza konieczność uwzględnienia takiego wątku. Natomiast jedno chciałbym ponownie podkreślić. Po prostu w dniu dzisiejszym jestem upoważniony przez moich przełożonych do złożenia wyjaśnienia, że nie jestem gotowy do wystąpienia z oficjalną informacją na temat kierunku, jaki MSP przyjmie w kontekście ścieżki przekształceń własnościowych w tej spółce. Deklarujemy natomiast przekazanie tej informacji po długim weekendzie, kiedy już zostaną wypracowane ostateczne rozwiązania.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dobrze, dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, czy ktoś z pań i panów posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Nie, to niemożliwe, panie przewodniczący.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Nie, ja się zgłaszałam.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

To znaczy w ogóle jestem…

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Momencik, panie Zbyszku. Zgłosiła się pani Dorota.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Potem ja.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dobrze. Pani Doroto, bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Mam tylko pytanie do pana ministra. Ponieważ jesteśmy atakowani jako posłowie – i nie tylko posłowie opozycji, ale też posłowie koalicji rządzącej są atakowani za – jak to powiedzieć zgrabnie – za...

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Śmiało, śmiało.

Głos z sali:

Sami swoi.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Są atakowani za jakoby nierzetelną i opieszałą pracę. A zatem prosimy o informację – tu się zgłaszam tak, jak pan przewodniczący, z prośbą – przynajmniej o informację na temat, w jakim kierunku i zgodnie z jaką koncepcją jest to rozwiązywane. Rozumiem, że nie może nam pan podać sposobu, bo to będzie podane później. Musimy jakoś wierzyć

w to, że państwo rozwiązujecie tę kwestię w pozytywnej atmosferze. Jak na razie jesteśmy atakowani, że to my jesteśmy przyczyną złego rozwiązywania tego problemu.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję, pani poseł. Proszę, panie pośle. Pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Myślę, że jako następny zabierze głos pan poseł Zbyszek Dolata i w szczegółach o wszystkim opowie. Jesteśmy tutaj szósty czy siódmy rok i pamiętam, że już wiele usłyszałem na ten temat – i słyszę dzisiaj, ale raczej nie ze strony ministerstwa. Nie mamy zresztą informacji, panie przewodniczący. Trochę pan to spointował na początku – praktycznie rzecz biorąc, nic nie wiemy. Kompletnie nic nie wiemy – no, może poza tym, że sprawy sądowe się pokończyły. Daj Boże, że chociaż to się zakończyło – chociaż nie wiem do końca, czy tak rzeczywiście jest.

Chciałem tak zapytać – czy to jest tajemnica i nie można za wiele mówić? Jesteśmy przecież posłami Rzeczypospolitej.

Jeśli dobrze pamiętam, jedną z interpelacji pisałem przy okazji prywatyzacji „Ziemniaczanki" Iława. Nie wiem, czy pan kojarzy, gdzie to jest. Tam była podobna sytuacja i majątek został kompletnie rozgrabiony, więc obawiam się, że i tutaj może być podobnie. Iława, która miała ogromny kapitał jako „Ziemniaczanka", dzisiaj po prostu…

No ale tam były bardzo cenne działki, panie przewodniczący. Chodziło o to, żeby firma została, że tak powiem, wygaszona – żeby po prostu zakończyła działalność. A działki w centrum miasta zostały podzielone i sprzedane. Kto na tym zarobił? To już nie moja rola. Wiem, że chyba organy ścigania cały czas prowadzą w tej sprawie jakieś postępowania.

Konkluduję. Proszę powiedzieć, czy nie możecie przekazać więcej informacji Komisji rolnictwa? Czy też, praktycznie rzecz biorąc – nie macie co przekazać, jeśli chodzi o proces prywatyzacyjny? Nie wskazuję na frakcje, bo jak dobrze pamiętam, trwa to chyba już 11 lat. Przy czym 6 lat – przepraszam, panie przewodniczący – to już jest jedna opcja, która się tym zajmuje. Więc dobrze byłoby – jeśli ministerstwo nie potrafi rozwiązać tego problemu – to może dobrze byłoby zacząć politycznie rozwiązywać ten problem? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję, panie pośle. Zapewniam pana, że rozmawialiśmy z panem Zbyszkiem Dolatą i z mojej strony – jako przedstawiciela koalicji rządzącej – nie ma żadnego problemu, żeby przeprowadzić taką dyskusję. Moje pytania też nie były zupełnie puste. Dziękuję, że zauważył pan, iż ta informacja jest – delikatnie mówiąc – dość lakoniczna. Proszę mi wierzyć, że sprawy spółki na pewno nie zamkniemy na tym posiedzeniu Komisji i będziemy dalej na ten temat dyskutować. A właściwie mam nadzieję, że nie tyle będziemy dyskutować, ile raczej sprawimy, iż decyzja będzie dobra dla Skarbu Państwa, dla rolników, dla spółki i dla całego segmentu rolno-spożywczego.

Oddam głos panu Zbyszkowi Dolacie. Mam tylko wielką prośbę – nie wracajmy do historii. Spróbujmy się skupić na tym, co jest dziś i teraz. Dobrze, Zbyszku? Dzięki.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Taki apel do historyka to…

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Nie na miejscu.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Nie wiem, czy chce mnie pan jednak sprowokować? Jak tu odczytać tę wypowiedź? Ale już dość żartów.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Zbyszek – skumuluj.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak, będę się starał przekazać samą kwintesencję.

Rzeczywiście, wielokrotnie wypowiadałem się na ten temat i, niestety, wydawało się tylko, że na dzisiejszym posiedzeniu Komisji wiele spraw będzie można wyjaśnić. Jednak już sam fakt nieobecności ministra – z całym szacunkiem dla pana dyrektora – ale jednak myślę, że chociaż wiceminister powinien przybyć na posiedzenie Komisji. Chyba nie ma tutaj dobrego wyjaśnienia, dlaczego tak się nie stało; zwłaszcza że na poprzednim posiedzeniu Komisji pytałem pana ministra Lenkiewicza o kwestię prywatyzacji „Trzemeszna". Pan minister odmówił wtedy odpowiedzi i dziś nie przybył na posiedzenie Komisji, więc to jest zastanawiające. Natomiast informacja, którą otrzymaliśmy, jest zresztą bez daty – a więc nie wiadomo, jaki stan prawny w niej ujęto. No, to też jest dość charakterystyczne.

Mam kilka pytań do pana dyrektora. 15 marca resort parafował umowę z PEPEES-em. Z 29 marca jest faks, w którym ministerstwo zawiadamia, że odstępuje od negocjacji.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dobra wiadomość.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Nie wiadomo, czy dobra. Nie wiadomo – bo nie wiadomo, w jakim kierunku to dalej pójdzie; być może w jeszcze gorszym. Ja wcale nie jestem takim optymistą.

Teraz mam pytanie – dlaczego wybrano PEPEES i dlaczego parafowano umowę z PEPEES-em? Dlaczego odstąpiono od negocjacji? To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz to jest stan prawny. Mamy orzeczenie Sądu Apelacyjnego. Pytanie – czy resort składał kasację od tego orzeczenia, od tego wyroku? Bo była taka zapowiedź – bodajże 5 marca 2013 r. pan minister Lenkiewicz złożył zapewnienie, że będzie złożona skarga kasacyjna. Czy kasacja została złożona, czy też nie?

Kolejne pytanie. Co konkretnie resort rozważa – czyli jakie mogą być kierunki dalszych działań? W informacji, którą otrzymaliśmy na dzisiejsze posiedzenie Komisji, jest zawarte pewne stwierdzenie. Nie mówię tu o tzw. uaktualnionej informacji bez daty, podpisanej przez ministra Budzanowskiego; mówię o wcześniejszej informacji, też zresztą podpisanej przez ministra Budzanowskiego i datowanej – przynajmniej pismo przewodnie – na 13 lutego. Tam jest wprost zawarte stwierdzenie, że MSP nie rozważa na obecnym etapie – i tutaj cytuję: wstrzymania procedury prywatyzacji spółki, usunięcia spółki z planu prywatyzacji na lata 2012-2013, objęcia spółki „Koncepcją prywatyzacji spółek rolno-spożywczych" bądź wznowienia jej prywatyzacji w oparciu o inne przepisy niż ustawa z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji.

Czy w tym zakresie coś się zmieniło? Czy któryś z tych scenariuszy ministerstwo zaczęło z powrotem rozważać? Czy resort stoi na stanowisku z lutego 2013 roku? To na razie tyle pytań – od odpowiedzi na te pytania uzależniam ewentualne zadanie następnych. Prosiłbym o odpowiedzi na te pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Rozumiem, że w tej chwili nie ma więcej pytań w tej kwestii. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor departamentu MSP Wojciech Chmielewski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo. Mimo wszystko chciałbym przekazać taką informację – otóż uaktualniona informacja MSP koresponduje chociażby z tym, co powiedział pan poseł Dolata, a mianowicie z informacjami ministra Skarbu Państwa, które były uprzednio przekazywane. Tam było, tak naprawdę, precyzyjnie opisywane, co wpływa na proces prywatyzacji spółki „Trzemeszno". W pierwszej kolejności są to kwestie związane z roszczeniami, które w jakiejś mierze były – niezależnie od oceny orzeczeń sądowych – ale jednak były potwierdzane przez sądy; w tym w szczególności chodzi o ostatni wyrok sądu, dotyczący odszkodowania z tytułu wypłaty dywidendy za 2005 r. na rzecz pana Borkowskiego. Mówię to choćby po to, żeby podkreślić, iż ostatnia informacja jest jedną z informacji przekazywanych paniom i panom posłom w pewnym ciągu wiadomości. Te informacje są przekazywane Komisji na bieżąco.

Druga kwestia to jest to, o co pytał pan poseł Dolata – czyli co resort rozważa. Podkreślam i potwierdzam, że rozważania czy analiza są prowadzone w oparciu o stan fak-

tyczny, czyli w oparciu o stan prawny, w jakim znajduje się spółka. Natomiast kierunek jest też wyznaczony ustawą o komercjalizacji i prywatyzacji – no bo po prostu nie można prywatyzować w żadnym innym trybie. Nie chciałbym się wypowiadać wiążąco, ponieważ – mówiąc wprost – nie mam na dzisiaj od moich przełożonych takiego mandatu. Takiej decyzji na dzisiaj nie ma.

Chcę też zwrócić uwagę, że formalna decyzja o zamknięciu procesu zapadła 29 marca. Dzisiaj jest 17 kwietnia i zwyczajnie nie udało się do tego momentu wypracować formuły. Chciałbym także zasygnalizować, że prace trwają – prawdopodobnie zakończą się na przełomie kwietnia i maja. Wydaje mi się, że także w takim terminie MSP byłoby gotowe przekazać Komisji precyzyjniejsze informacje. Na ten moment tak precyzyjnych informacji ja sam nie mam. Nie ma tych decyzji, więc trudno mi je przekazywać.

Padło jeszcze pytanie w sprawie kasacji – to jest istotne pytanie. Potwierdzam, że, według mojej wiedzy, są prowadzone prace na temat złożenia przez Prokuratorię Generalną wniosku dotyczącego kasacji wyroku. Chodzi o wyrok dotyczący odszkodowania za dywidendę za 2005 r. Informacja byłaby – oczywiście, według mojej wiedzy – do ostatecznego potwierdzenia w MSP; byłoby to już możliwe np. w ramach przygotowania majowej informacji dla państwa.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Zanim zabierze głos pan poseł Ajchler, to jeszcze wypowie się pan Zbyszek Dolata. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie dyrektorze, nie chciałem uzyskać szczegółów, ale chciałem chociażby dowiedzieć się, dlaczego ministerstwo odstąpiło od parafowanej umowy z PEPEES-em? Jakie były przyczyny? Chcielibyśmy wiedzieć, dlaczego tak się stało. Najpierw bez żadnych wyjaśnień podejmujecie decyzję, że parafujecie umowę tylko z jednym z oferentów, tylko z jednym podmiotem, który ubiegał się o możliwość udziału w procesie prywatyzacyjnym – czyli ze spółką PEPEES Łomża. Odrzucono chociażby ofertę Spółki Plantatorsko-Pracowniczej i ofertę Krajowej Spółki Cukrowej. To wyjaśnijcie teraz – dlaczego? Wyjaśnijcie…

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie pośle, wszystko wiemy. Panie dyrektorze…

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Jeszcze jedno – bo muszę to powiedzieć. Cierpliwość też ma swoje granice. Na następnym posiedzeniu Komisji złożę wniosek, aby Komisja wystąpiła do Najwyższej Izby Kontroli o zbadanie procesu tej prywatyzacji. To, co się dzieje wokół prywatyzacji „Trzemeszna” – a także sposób traktowania i Komisji, i posłów przez MSP – wskazuje na to, że ten proces nie jest przejrzysty i trzeba go bardzo dokładnie zbadać. Myślę, że NIK jest instytucją, która to zrobi w sposób jednoznaczny. Będziemy mieli czarno na białym, co się w tej sprawie stało, a co się nie stało i co było niezgodne z prawem.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dobrze. Dziękuję, panie pośle. Odpowiedź, panie dyrektorze…

Momencik, panie pośle.

Panie dyrektorze, proszę o odpowiedź. To pytanie padło już wcześniej, w pierwszej turze pytań – i faktycznie nie uzyskaliśmy na nie odpowiedzi.

Dyrektor departamentu MSP Wojciech Chmielewski:

Mogę powiedzieć, że pan minister – podejmując tę decyzję – skorzystał z przysługującego mu prawa do zamknięcia procesu prywatyzacji.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dobrze. Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, korzystam z obecności dwóch wiceprzewodniczących Komisji. Proponowałbym, żeby Komisja zajęła się generalnie tym, co się dzieje w przemyśle

ziemniaczanym w Polsce. Do niedawna ten przemysł wykazywał dochody, a kondycja zakładów była w miarę dobra. Jednak od niedawna zaczęły się dziwne ruchy – przede wszystkim wokół przedsiębiorstw, spółek, które zajmują się przerobem ziemniaków.

Podam taki przykład – zresztą pani dyrektor chyba widziała moje wystąpienie na temat zakładów przemysłu ziemniaczanego w Luboniu; a głównie chodziło o likwidację Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego we Wronkach. Zakład z ponad stuletnią tradycją raptem nie odpowiada spółkowiczom – i likwidują ten zakład z różnych, bliżej tylko im znanych powodów.

Panie dyrektorze, korzystając z pana obecności chciałbym dowiedzieć się więcej na temat struktury zakładów przemysłu ziemniaczanego w Luboniu; głównie chodzi mi o zakład w Pile. Czy tam jest udział Skarbu Państwa – a jeśli tak, to jaki? Co na to ewentualny mniejszościowy właściciel? A jeśli nie ma tam udziałów Skarbu Państwa i państwo całkowicie się ich wyzbyli, to proszę wyciągnąć wnioski – co czeka innych, którzy są w przeddzień prywatyzacji. Czy za chwilę nie okaże się, że nieudana, niedobrana czy niedobra forma wyboru oferenta sprawi, iż również zakład w Trzemesznie padnie łupem nie tych, do których powinien trafić?

W naszej Komisji bardzo zabiegamy o to, żeby chociaż po części udziałowcami zakładów przemysłu rolnego byli rolnicy; myślę tu szczególnie o plantatorach. Jakoś dziwnie państwo wychodzicie z opresji, przekazujecie firmy czy wybieracie firmy tak, jak tu widzimy na załączonym obrazku – odnoszę się do drugiej części wystąpienia pana ministra, informującego na temat Łomży i PEPEES-u. Panie ministrze, proszę o odpowiedź na temat Wronek – kto jest udziałowcem i ile udziałów ma Skarb Państwa.

A do ministra rolnictwa zwracam się z sugestią, by przyjrzał się zakładom przetwórstwa rolno-spożywczego, jakim są zakłady ziemniaczane – bo okaże się, że limity skrobiowe, które posiadamy… Albo powiem inaczej. Przy biernym przyglądaniu się temu, co się dzieje, może się okazać, że w Polsce bardzo świetnie sprzedają się mączki i produkty, które miały pochodzić z rodzimych zakładów – a wywodzą się z innych krajów. Tym samym ani się obejrzymy, a już nie będziemy mieć przemysłu tego typu.

Wiele nam nie zostało, prawie nic – i za chwilę okaże się, że wyzbędziemy się kwot skrobiowych, które należą się Polsce. Czy w tym kierunku ma iść państwa działanie? Nie wiem, to państwo prowadzicie…

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Niech pan mi jeszcze nie dziękuje. Jeszcze sekundę. Panie przewodniczący, ja dzisiaj na tym posiedzeniu Komisji dopiero pierwszy raz się odezwałem, co jest ewenementem – więc proszę uzbroić się w cierpliwość. Specjalnie przyszedłem, zostawiłem gości – bo mam jeszcze posiedzenie Komisji regulaminowej, która…

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę w takim razie przejść do konkretów.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

No więc konkretnie sprecyzowałem swoją prośbę. Nazywam się Romuald Ajchler – podaję, żeby panu było łatwiej, panie dyrektorze. Pani dyrektor wie, jak się nazywam. Proszę zatem przysłać na adres Sejmu te informacje, które dotyczą przemysłu ziemniaczanego i spółek lubońskich w Wielkopolsce. Oraz proszę podać inną koncepcję prywatyzacji „Trzemeszna”, bo ja się z nią absolutnie nie zgadzam. I sprawdziłem…

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie pośle, nie był pan od początku posiedzenia, więc nie słyszał pan wypowiedzi pana ministra – bo nie ma żadnej decyzji. I to jest przerażające – nie ma żadnej decyzji.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Ano właśnie. I to też jest…

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Jeśli będzie jakakolwiek analiza, to dopiero po długim weekendzie. Mam nadzieję, że zgodnie z obietnicą te materiały dostaniemy.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, ja czytam to, co jest napisane – i dlatego to tutaj powiedziałem. A to jest dokument ministra Skarbu Państwa.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dzisiaj…

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

A to, że dzisiaj pan minister zmienia zdanie, to może dobrze. Panie ministrze, jeśli będziecie tworzyć koncepcję, to stwórzcie taką, jakie są oczekiwania sejmowej Komisji rolnictwa – no może nie do końca, ale chociaż w części.

Z prawdziwą przyjemnością przyłączę się do wystąpienia do prezesa NIK odnośnie do przeprowadzenia kontroli i sprawdzenia, na czym to wszystko polega. Ale to już sobie zostawię na inny czas. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę o krótką odpowiedź na jedno pytanie, które padło do pana dyrektora.

Dyrektor departamentu MSP Wojciech Chmielewski:

Pytanie?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Poproszę o odpowiedź na piśmie.

Dyrektor departamentu MSP Wojciech Chmielewski:

Odpowiem na piśmie, bo pan…

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Rozumiem, że nie jest pan w stanie udzielić odpowiedzi odnośnie do…

Dyrektor departamentu MSP Wojciech Chmielewski:

Jeśli chodzi o udział Skarbu Państwa w akcjonariacie spółki lubońskiej, to proponuję, abyśmy przekazali panu posłowi informację tak, jak pan poseł tego oczekuje – na piśmie.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Rozumiem – to nie było tematem dzisiejszego posiedzenia. Pan poseł niejako wprowadził dodatkowy temat.

Czy ktoś z gości chce zabrać głos? Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Producentów Ziemniaka Przemysłowego „Trzemeszno" Roman Lewandowski:

Roman Lewandowski, Stowarzyszenie Producentów Ziemniaka Przemysłowego „Trzemeszno".

Panie przewodniczący, miałbym do pana dyrektora kilka pytań, które nurtują rolników i pracowników. Chcielibyśmy znać odpowiedzi na następujące pytania. Jeżeli dojdzie do wznowienia procesu prywatyzacji, to czy rolnicy i pracownicy otrzymają pulę 9,6% udziałów, czy prawo do 30% udziałów? To jest pierwsza sprawa.

Tutaj od razu przez analogię chciałbym się odnieść do sprawy związanej z roszczeniami Lubelskiej Korporacji Finansowej i z wyrokami sądowymi. Na dzień dzisiejszy my, jako rolnicy i pracownicy, nie jesteśmy stroną w żadnym z tych sporów, ponieważ nawet nie nabyliśmy prawa do udziałów – więc dla nas terminy do rozpoczęcia procesów sądowych z ministerstwem skarbu jeszcze się nie rozpoczęły. Jeżeli sytuacja będzie szła w takim kierunku, że to będzie przekazanie rolnikom i pracownikom 9,6% udziałów, rozważymy i taką możliwość. Uznajemy, że jeżeli Lubelska Korporacja Finansowa i pan Krzysztof Borkowski otrzymali rekompensatę z tytułu utraconych korzyści za nieotrzymanie dywidendy za 2005 r. do 59% – to tym samym nam się należy taka sama rekompensata do 30%, jeśli uznamy to przez analogię.

Następna rzecz. Powiem tak, że 29 marca kojarzy nam się bardzo, ale to bardzo dobrze. To była dokładnie 11 rocznica momentu, w którym minister skarbu odmówił podpisania pierwszej umowy prywatyzacyjnej – różnica była tylko w godzinach. Decyzja z 29 marca spowodowała, że my – rolnicy i pracownicy – spędziliśmy w dobrych nastrojach święta.

Kolejna kwestia, o której tutaj jeszcze nikt nie wspomniał – ja wspomnę, ponieważ mam na bieżąco kontakt z działem surowcowym zakładów. W momencie, w którym została parafowana umowa sprzedaży z PEPEES Łomża, spora część rolników – i to tych największych producentów – odmówiła podpisania umów. Rolnicy odmówili podpisania umów, ponieważ nie chcą mieć do czynienia z mało wiarygodnym kontrahentem. Szczęście w nieszczęściu polega na tym, że PEPEES Łomża dwa lata temu wszedł na nasz teren poprzez pakiet 51% udziałów w zakładach ziemniaczanych w Bronisławiu. Nasi rolnicy widzieli zasady współpracy z tym zakładem – i to jest nasze szczęście w nieszczęściu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Komisja rolnictwa nie zostawi was samych. Będziemy czuwać nad tym, żeby dotrzeć do szczęśliwego końca. Mam nadzieję, że także MSP uważnie wsłuchuje się w takie głosy płynące z posiedzeń Komisji rolnictwa – i z dużym rozmysłem będzie podejmować w najbliższych dniach ostateczne decyzje czy kierunki decyzji.

Panie dyrektorze, czy zechciałby pan ustosunkować się do wypowiedzi?

Dyrektor departamentu MSP Wojciech Chmielewski:

Może odniosę się tylko do jednej kwestii, która już pojawiała się w korespondencji z ministerstwem – a mianowicie z czego wynika ta liczba 9,6%. Zgodnie z przepisami ustawy o prywatyzacji i komercjalizacji, w takiej sytuacji, z jaką pierwotnie mieliśmy do czynienia w „Trzemesznie" – podkreślam: pierwotnie – uprawnieni do udziałów są zarówno pracownicy, jak i plantatorzy oraz dostawcy. Wtedy faktycznie poziom 30% funkcjonuje; to jest 15% plus 15%. Natomiast z chwilą podniesienia kapitału zakładowego spółki z kapitałów własnych, które miało miejsce w… Nie pamiętam dokładnie daty, ale…

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

W 2005 r.

Dyrektor departamentu MSP Wojciech Chmielewski:

W 2005 r. nastąpiła zmiana tej proporcji – czyli, tak naprawdę, w związku z podniesieniem kapitału potencjalny trzydziestoprocentowy udział spadł do 9,6%. Mówiąc inaczej, to nadal jest ta sama liczba akcji – natomiast w wymiarze procentowym nastąpiło przesunięcie w dół.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę – ale myślę, że tutaj akurat… Bardzo proszę.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Producentów Ziemniaka Przemysłowego „Trzemeszno" Roman Lewandowski:

Jedno słowo sprostowania. Jeżeli w taki sposób przyjmujemy tę zasadę, to również panu Krzysztofowi Borkowskiemu i Lubelskiej Korporacji Finansowej należy się 114,2 tys. udziałów, a nie 59%. Dziękuję.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Czyli 18%.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dzisiaj z pana dyrektora już nic nie wyciśniemy. Oczekujemy jak najszybszego uzyskania informacji z ministerstwa i przesłania ich do sekretariatu Komisji. Jeżeli stałoby się tak – bo tak też może się zdarzyć, znamy różne przypadki – że określonych kierunków działania nie podejmiecie do końca kwietnia, to o takim stanie rzeczy też proszę nas poinformować. Nie może być takiej sytuacji, jaka była dzisiaj, że przesuwamy porządek dzienny obrad – a przecież goście przyjechali i też pewnie mieli czas jakoś zaplanowany. A zapewniam pana dyrektora, że sekretariat Komisji działa perfekcyjnie.

Mam wielką prośbę do sekretariatu – żebyśmy pamiętali, aby po otrzymaniu decyzji z ministerstwa zarezerwować termin na posiedzenie Komisji, na którym będziemy mogli przedyskutować sprawę spółki.

Jeżeli państwo nie macie już więcej uwag, to bardzo serdecznie dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.